



Kraków 18 maja 2023 r.

Dr hab. Zenon Piech prof. UJ
Instytut Historii UJ

Recenzja w postępowaniu habilitacyjnym dra Edwarda Gigilewicza

Doktor Edwarda Gigilewicz jest z wykształcenia teologiem, związanym z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, gdzie osiągał poszczególne stopnie naukowe: magisterium 1989, licencjat 1991 oraz doktorat 1996 w zakresie historii Kościoła, na podstawie rozprawy *Herby biskupów warmińskich*, która została opublikowana w 2001 roku. Również niemal cała jego kariera zawodowo – naukowa jest związana z KUL. Był tu zatrudniony w Międzywydziałowym Zakładzie Leksykograficznym KUL (od 2009 roku Instytucie Leksykografii), przechodząc wszystkie szczeble kariery, od dokumentalisty, do dyrektora Instytutu. W latach 2018 – 2020 był dyrektorem Wydawnictwa KUL, od 2020 zatrudniony na stanowisku głównego specjalisty w Ośrodku Badań nad Dziejami KUL, od 2022 roku jest zatrudniony lubelskim Oddziale IPN, od 14 marca 2022 na stanowisku p.o. naczelnika Biura Badań Historycznych.

Jego dorobek jest rozległy tematycznie i obszerny liczbowo. Z racji zatrudnienia w Instytucie Leksykografii KUL zajmującym się wydawaniem *Encyklopedii Katolickiej*, dominują w jego dorobku hasła encyklopedyczne. Nie ograniczają się one wyłącznie do tej encyklopedii. Habilitant był bowiem także redaktorem i autorem haseł w *Encyklopedii 100 - lecia KUL*, t. 1 – 2, oraz autorem haseł w *Encyklopedii politycznej* oraz *Encyklopedii „Białych plam”*, a także redaktorem naczelnym i autorem haseł w *Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powszechnej Wydawnictwa Gutenberg – Print. Suplemnat Współczesny* (2106 haseł) oraz w innych słownikach i encyklopediach (8 haseł).

Działalność leksykograficzna stanowi główną część twórczości Habilitanta, ale jej nie wyczerpuje. Chcę podkreślić, że opracowywanie haseł encyklopedycznych wymaga dużej erudycji, wszechstronności i umiejętności lapidarnego wyrażania treści.

Obok zajmowania się redagowaniem encyklopedii oraz opracowywaniem haseł encyklopedycznych Habilitant realizował inne badania naukowe, które owocowały publikacjami. Jest autorem trzech monografii. Obok *Herbów biskupów warmińskich*, Lublin 2001, jest to *Lublinland. Państwo żydowskie w planach III Rzeszy*, Radom 2004 oraz *Heraldyka episkopatu polskiego w czasach PRL*, Lublin 2022, będąca podstawą przewodu habilitacyjnego. Jest autorem dwóch edycji źródłowych, 27 artykułów w monografiach naukowych, 7 artykułów opublikowanych w czasopismach naukowych. Wykazuje się też dużą aktywnością w postaci wystąpień na konferencjach naukowych krajowych i międzynarodowych, także udziałem w komitetach organizacyjnych i naukowych konferencji. Szczegółowe omówienie kierunków prowadzonych przez niego badań oraz wystąpień konferencyjnych i działalności popularyzatorskiej, znajduje się w Autoreferacie oraz bibliografii dołączonej do dokumentacji habilitacyjnej.

Od momentu przygotowania rozprawy doktorskiej na temat *Herbów biskupów warmińskich*, problematyka heraldyki kościelnej, w szczególności heraldyki biskupiej, zajmowała w jego twórczości ważne miejsce. Podejmując inne tematy, wciąż powracał do tych zagadnień, publikując na ten temat 7 artykułów, a także hasła encyklopedyczne na temat insygniów kościelnych oraz symboli pojawiających się w herbach. Zwieńczeniem tego nurtu badań stała się monografia przedstawiona jako rozprawa habilitacyjna.

Encyklopedia Katolicka jest monumentalnym przedsięwzięciem naukowym o wielkim znaczeniu dla polskiej kultury, a w szczególności kultury chrześcijańskiej. Jej znaczenie trudno jest przecenić. W związku z tym należy podkreślić duży wkład Habilitanta w redagowanie *Encyklopedii* oraz

opracowywanie do niej haseł a także doprowadzenie tego przedsięwzięcia do końca. Uważam, że doceniając te zasługi władze KUL powinny nagrodzić jej redaktora nagrodzą uczelnianą oraz wystąpić z wnioskiem o odznaczenie państwowe.

Podstawą habilitacji jest autorska monografia *Heraldyka episkopatu polskiego w czasach PRL*, Lublin 2022. Jest to obszerne dzieło, liczące 613 stron, z obszerną bibliografią, indeksem osób oraz bogatym materiałem ilustracyjnym przedstawiającym herby 194 biskupów stanowiące podstawę źródłową pracy. Praca składająca się z sześciu rozdziałów, dzieli się na dwie części: właściwą monografię oraz katalog herbów biskupich, stanowiący szósty rozdział pracy, pod tytułem Herbarz.

Konstrukcja pracy jest przejrzysta. Otwiera ją obszerny wstęp, poczym następuje wspomniane sześć rozdziałów. Pierwszy omawia uwarunkowania heraldyki biskupiej w okresie PRL – u, na które składają się 1. kontekst społeczno – religijny, 2. projektanci i wykonawcy herbów biskupich oraz 3. funkcjonowanie herbów biskupich w rzeczywistości socjalistycznej, co w praktyce oznacza (i może tak należało zatytułować ten podrozdział) sfery występowania herbów. Rozdział drugi omawia rodzaje herbów biskupich, prezentując w sześciu podrozdziałach m. in. herby szlacheckie, imaginacyjne i przyswojone, herb św. Jana Pawła II a godła „donacyjne”, herby złożone, herby przyjęte, herboidy i motta. W rozdziale trzecim Autor omawia insygnia, oznaki heraldyczne (**co to znaczy?**) towarzyszące herbom biskupim oraz rodzaje (może poprawniej byłoby formy) tarcz herbowych, na których było one umieszczane. Rozdział czwarty został poświęcony treściom symbolicznym godeł herbowych (krzyż, znaki literowe, człowiek, zwierzęta, rośliny, wszechświat, figury sztuczne i symbolika barw), a rozdział piąty dewizom i mottom biskupim, z omówieniem ich źródeł i treści oraz znaczeń dewiz, a także relacji łączących dewizy i godła herbowe. Szóstym rozdziałem jest wzmiankowany powyżej

Herbarz. Umieszczone po Herbarzu zakończenie pełni funkcję podsumowania pracy.

Kolejność rozdziałów jest skonstruowana w ten sposób, że prowadzą one czytelnika od ogółu do szczegółu, chociaż alternatywnie możliwa była też odwrotna kolejność. Zaczyna się od określenia sfer występowania herbów, następnie autor dokonuje ich kwalifikacji, charakteryzuje oznaki godności towarzyszące herbom, analizuje treść godeł herbowych, z ich podziałem na tworzące je przedmioty heraldyczne i w końcu omawia dewizy i motta herbowe będące integralną częścią herbów biskupich. Pracę kończy Herbarz, będący dokumentacją źródłową pracy oraz zakończenie.

Recenzowaną pracę oceniam wysoko, chociaż w trakcie lektury stwierdziłem szereg mankamentów, które przy bardziej skrupulatnym opracowaniu książki można było stosunkowo łatwo usunąć. Zamieszczone poniżej uzupełnienia, sugestie i uwagi krytyczne traktuję jako materiał do przemyślenia przez Autora, który – jak miemam – będzie kontynuował problematykę heraldyki kościelnej.

Uwagi do poszczególnych rozdziałów pracy:

1. Pracę rozpoczyna obszerny wstęp (s. 23 – 49), w którym Autor omawia m. in. uwarunkowania heraldyki okresu PRL – u, prezentuje treść Ankiety heraldycznej Instytutu Historii Kościoła KUL, przedstawia strukturę pracy, wraz z charakterystyką poszczególnych rozdziałów. Pragnę podkreślić wielką zasługę Autora polegającą na naukowym wykorzystaniu tej ankiety, która zaowocowała ważną publikacją dla heraldyki kościelnej, a nie stała się jedynie szacownym lecz martwym „zabytkiem archiwalnym”. Materiały pozyskane w wyniku ankiety heraldycznej zostały uzupełnione kwerendami archiwalnymi.

Ważną częścią wstępu są krótkie (moim zdaniem zbyt krótkie) uwagi poświęcone herbom i heraldyce, ze szczególnym uwzględnieniem heraldyki biskupiej. Ta skrótowość czy rodzaj naukowego pośpiechu powoduje liczne braki, „skrótowe myślowe”, a w konsekwencji błędy. Brak tu krótkiej, syntetycznej

ale zarazem pogłębionej refleksji na temat istoty herbu, a w szczególności herbu kościelnego. Nie można się zgodzić ze stwierdzeniami, że „herby pojawiały się nagle w kulturze średniowiecza”, „proces budowania herbów rycerskich ginie w mrokach historii”!!!, a „dawni historycy ... kreowali różne historie, najczęściej absolutnie fantastyczne, leżące rzekomo u genezy powstania poszczególnych znaków” (s. 25), bez jednoczesnego odwołania się do pojęcia legend herbowych. „Znaki współczesnych osób duchownych” nie są „tworzone samowolnie” chociaż rzeczywiście „zupełnie swobodnie mogą być przeobrażane przez swoich właścicieli” (s. 24). Samowola oznacza działanie bez poszanowania obowiązującego prawa i zwyczajów, a przecież tego nie sposób zarzucić właścicielom herbów.

Chcę wierzyć, że geneza heraldyki rycerskiej „ginąca w mrokach historii” to tylko skrót myślowy, bo przecież takie sformułowanie nie przystoi badaczowi zajmującemu się heraldyką i cytującemu z resztą w bibliografii książkę M. Pastoreau, *Średniowieczna gra symboli*, w której znajduje się rozdział o genezie herbów. Wiemy o tej genezie dużo, chociaż wciąż niewystarczająco, a polskie etapy tych badań wyznaczają nazwiska m. in. F. Piekosińskiego, A. Małeckiego, W. Semkowicza (i jego uczniów z tzw. „szkoły Semkowiczowskiej”), J. Szymańskiego i J. Bieniaka oraz wielu współczesnych autorów genealogicznych monografii rodowych. Ukazało się też w polskiej literaturze kilka artykułów będących monografiami herbów. To nie są „mroki historii herbów”.

Polskie badania heraldyczne wciąż cierpią na niedobór refleksji metodologicznej. Uwagę na te braki zwrócił nieodżałowanej pamięci prof. S. K. Kuczyński (*Osiągnięcia i postulaty w zakresie heraldyki polskiej*, w: *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce*, Kraków 1995, s. 94), a ja starałem się zrealizować ten postulat w artykule *Herb jako źródło historyczne* (Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego nowej serii t. XVII (XXVIII), 2018, s. 5 – 44, na temat genezy herbów oraz jego definicji, s. 5 - 11). Sądzę, że lektura tego artykułu (jakkolwiek nieładnie jest polecać własne prace)

pomogłaby Autorowi przemyśleć i dopracować wiele zagadnień podejmowanych w książce.

Recenzowana praca prezentuje pewien wycinek z dziejów kilkusetletniej historii heraldyki biskupiej, dzielącej się na pięć okresów (przy zachowaniu jednak zasadniczych cech ciągłości zjawiska): okres staropolski obejmujący czas od średniowiecza do końca XVIII wieku, z wewnętrzną cezurą na przełomie XV/XVI wieku, okres zaborów od końca XVIII do roku 1918, okres międzywojenny i czas wojny (do 1945 roku), okres PRL, będący tematem recenzowanej pracy, i trwający obecnie okres III Rzeczypospolitej.

Badanie każdego zjawiska historycznego musi uwzględniać uwarunkowania okresu poprzedzającego badany temat. Jeśli istnienie stosowna literatura przedmiotu, należy się do niej odwołać, jeśli nie istnieje autor powinien nadrobić ten brak przynajmniej w podstawowym zakresie. E. Gigilewicz ma oczywiście pełną świadomość, że heraldyka biskupia okresu PRL, przy wszystkich swoich cechach specyficznych, wyrasta z heraldyki wcześniejszych okresów, więc nawiązuje w recenzowanej pracy wyrywkowo do tych związków. Ale wraz z lekturą książki, narastało we mnie przekonanie, że powinna być ona poprzedzona rozdziałem wstępnym np. pod tytułem: „Polska heraldyka biskupia w świetle dotychczasowych badań”. Nie wymagałoby to zbyt wielkiej pracy, bo stan badań jest dość skromny, ale na tyle reprezentatywny, że stanowiłby dobry historyczny kontekst dla ukazania tytułowej „Heraldyki episkopatu w czasach PRL – u”. Czytając książkę, stwierdzamy (wcale nie zadziwiającą) kontynuację tradycji, sięgającą wręcz czasów staropolskich.

W tym kontekście zadziwia niewykorzystanie pracy Marka Adamczewskiego *Pieczęcie urzędowe władz lokalnych z obszaru Polski centralnej*, część 1, *Pieczęcie władz kościelnych do połowy XX wieku*, 2010. Autor omawia w niej pieczęcie biskupów diecezji leżących na terenie tytułowej „Polski centralnej”, także z początkowego okresu PRL !, do połowy XX wieku.

Omawiając we wstępie kwestię blazonowania herbów biskupich Autor powołuje się na prace A. Heymowskiego i J. Szymańskiego oraz S. K. Kuczyńskiego i S. Górzyńskiego ale jednocześnie zauważa konieczność jego „znacznego doprecyzowania do opisu wielu figur typowych dla współczesnej heraldyki kościelnej (s. 47 – 48). Sądzę, że w tym „doprecyzowaniu” współczesnego języka blazonowanie mogły być pomocne doświadczenia współczesnej heraldyki samorządowej, o których Autor nie wspomina.

2. Rozdział pierwszy poświęcony został „Uwarunkowaniom heraldyki biskupiej PRL –u”. Okres ten ma w dziejach heraldyki biskupiej wyjątkowe znaczenie, gdyż wraz ze zamianami społecznymi zachodzącym wewnątrz episkopatu, przejawiającymi się wzrastającym odsetkiem biskupów nie posiadających szlacheckiego pochodzenia, następują powojenne zmiany polityczne i społeczne, z gruntu wrogie zarówno Kościołowi jak i jego tradycji, w tym również heraldyce. Pomimo to biskupi nie zrezygnowali z używania herbów, zastępując herby rodowe herbami przyjętymi. Bardzo interesujące byłoby pokazanie jak wyglądała społeczna struktura episkopatu Polski międzywojennej (w oparciu o cytowane w bibliografii prace Krzysztofa Krasowskiego oraz Zdzisława Szuby), ilu biskupów nie miało już wtedy szlacheckiego pochodzenia i jakich herbów używali, gdyż stanowiły one punkt odniesienia dla episkopatu z czasów PRL.

Bardzo ważny jest podrozdział poświęcony „Projektantom i wykonawcom herbów biskupich”. Walorem badań w zakresie współczesnej heraldyki, nie tylko kościelnej, jest - przy sprzyjających okolicznościach – możliwość zdobycia autokomentarzy od właścicieli herbów, ich projektantów i wykonawców. Omawiany rozdział przynosi takie informacje, przedstawiając jednocześnie okoliczności powstawania herbów. Jak wynika z tych ustaleń ważną rolę w tym procesie odgrywali sami biskupi. W większości wypadków herby biskupie realizowane były przez nieprofesjonalne lub półprofesjonalne

„siły plastyczne”, chociaż są też herby opracowane przez zawodowych projektantów. Na przykład dobry poziom prezentują herby opracowane przez historyka sztuki ks. Piotra Maniurkę. Autor z pewnym zdziwieniem stwierdza: „Co ciekawe, wszystkim wykonanym przez siebie herbom nadał jednolitą szatę graficzną ... (s. 71 – 72). To oczywiste, że herby wykonane przez jednego projektanta noszą cechy jego osobowości twórczej. Projekty ks. P. Maniurki charakteryzuje duża nowoczesność.

To kieruje naszą uwagę w stronę kwestii stylizacji plastycznej omawianych herbów, próby jej opisu i oceny. Badania heraldyczne powinny być prowadzone w czterech obszarach: 1. genezy herbu, 2. jego treści, 3. funkcji oraz 4. stylizacji i barwy (zob. Z. Piech, *Herb jako źródło*, s. 27). Z tych czterech obszarów w pracy brak jedynie rozdziału (podrozdziału?) poświęconego analizie stylizacji plastycznej herbów biskupich. W książce można znaleźć pewne rozproszone informacje na ten temat, ale daje się odczuć brak systematycznego omówienia tego zagadnienia. Analizując materiał heraldyczny, Autor wskazuje na liczne nieprawidłowości omawianych herbów, dokonuje ich oceny, ale osobnego, całościowego omówienia tego tematu brak. W polskich badaniach heraldycznych poświęcono bardzo mało uwagi stylizacji heraldycznej. Tym bardziej Autor powinien wykorzystać artykuł P. Mrozowskiego wprowadzający w tę tematykę; *O sztuce stylizacji heraldycznej w Polsce XIV – XV wieku*, Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, Nowej Serii t. I (XIII), 1993, s. 77 – 109.

Kolejny podrozdział poświęcony został „Funkcjonowaniu herbów biskupich w rzeczywistości socjalistycznej”. W praktyce Autor omawia tu nośniki herbów oraz sfery/obszary ich występowania. Nie wiem czy nie lepszy byłby taki właśnie tytuł: „Stref/obszary występowania herbów biskupich”. W tych ramach Autor omawia „obszar kancelaryjny”, „obszar wydawniczy”, „obszar dekoracyjno – artystyczny” oraz „stemmata”. W przypadku „obszaru kancelaryjnego” konieczne było osobne wydzielenie pieczęci, którym Autor

poświęca stosunkowo dużo uwagi (s. 79 - 84), a osobne papeteriom urzędowym czyli papierom firmowym (s. 84 – 86). Niestety brak tu informacji o rozmiarach pieczęci oraz barwie tuszu, które byłyby ważne z punktu współczesnej sfragistyki biskupiej. Na temat czerwonej barwy tuszu wspomina jedynie marginalnie na s. 85.

Odnotowane przez Autora obszary występowania herbów, pokrywają się w dużej mierze (choć funkcjonowały „w rzeczywistości socjalistycznej”), z tradycyjnymi obszarami występowania herbów, sięgającymi czasów staropolskich. Były to pieczęcie, dokumenty, druki, architektura, w tym mała architektura oraz architektura okazjonalna, rzemiosło artystyczne, sepulkralia i inne. Dobrze to widać konfrontując współczesną materialną oprawę uroczystości z udziałem biskupów z uroczystościami staropolskimi. Dobry punkt odniesienia dla tych rozważań stanowi książka, nie wykorzystana przez Autora, K. R. Prokopa, *Między ascezą a przepychem. Dwa studia o rzeczach codziennego użytku i przedmiotach zbytku w regułach zakonnych oraz kościelnych ceremoniach w średniowieczu i czasach nowożytnych*, Warszawa 2013. O dziwo autor tej książki, zajmujący się też heraldyką, nie omawia w niej herbów!, chociaż reproduktowane ilustracje pokazują jak ważną rolę pełniły one w procesie reprezentacji biskupa.

„Obszar dekoracyjno – artystyczny” odnotowany przez E. Gigilewicza to odpowiednik staropolskiej architektury okolicznościowej w zgrzebnym „socjalistycznym” wydaniu. Może w tym wypadku bardziej stosowne byłoby określenie „wystrój okolicznościowy”. Choć niektóre realizacje prezentowały się dość okazale: ołtarze polowe, bramy triumfalne, dekoracja dróg prowadzących do świątyni. Nie zamienia to faktu, że – jak słusznie zauważa Autor – funkcjonowanie herbów biskupich w tych czasach należy uznać za „dość marginalne”. Co wiąże z brakiem fundacji w sferze artystycznej s. 106.

Omawiając „Funkcjonowanie herbów biskupich w rzeczywistości socjalistycznej” należało spojrzeć na nie także z socjologicznego punktu

widzenia, traktując herby jako mierniki pozycji społecznej oraz prestiżu, pamiętając oczywiście o duchowym wymiarze godności biskupa. Uzupełniłoby to uwagi Autora zamieszczone na s. 36. P. Sztompka pisząc o tzw. pozycji widocznej stwierdza: „Łatwiejszemu rozpoznaniu służy wspomaganie takiej widoczności pewnymi atrybutami zewnętrznymi”. P, Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2012, s. 152. Herby biskupie, obok ubioru oraz insygniów były czynnikami wzmacniającymi „pozycję widoczną” biskupa. Nie rozwijając szerzej tego zagadnienia, chcę zwrócić uwagę, że było ono szczególnie ważne „w rzeczywistości socjalistycznej”, gdy z jednej strony biskupi występowali wobec akceptującego ich katolickiego społeczeństwa, z drugiej konfrontowali się z odrzucającą ich ateistyczną (często tylko teoretycznie) władzą. Używając herbów (i innych znaków godności biskupiej), kontynuowali tradycję swoich poprzedników, dokonywali swoistej „autonobilitacji”, przenosili do „rzeczywistości socjalistycznej” tradycję międzywojenną, co w tym czasie miało szczególne znaczenie, a w szerszym zakresie także tradycję staropolską.

„Stemmata” wprowadzone przez Autora w tym rozdziale powinny być inaczej zatytułowane, gdyż użyty tytuł wprowadza w błąd. W rzeczywistości zostały tu przedstawione omówienia, prezentacje, interpretacje osób trzecich dotyczące herbów biskupich lub wręcz ich biskupie autokomentarze. Jeśli następowały one w czasie ingresów czy pogrzebów biskupich, wpisują się w tradycję staropolską, ale nie można nazywać ich stemmatami. Jest to pojęcie precyzyjnie zdefiniowane w historii i teorii literatury (zob. *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, 1989, s. 479 - 480) i nie można nadawać mu innego znaczenia. Komentarze osób trzecich oraz autokomentarze biskupów dotyczące herbów oraz dewiz są też zamieszczone w rozdziałach 4 i 5.

Autor ma, zrozumiałą skądinąd, skłonność do wpisywania herbów episkopatu PRL w nurt dawnej heraldyki, chociaż jest ona jej zdecydowanie boczną gałęzią. Ale nie może to odbywać się kosztem zacierania czy też „naciągania” pewnych

precyzyjnych pojęć. Tak też jest np. w przypadku herbów „przyswojonych”, nawiązujących do herbu Jana Pawła II, taktowanych jako swoista forma „nobilitacji”. Będzie o tym mowa poniżej.

3. Rozdział drugi został poświęcony „Rodzajom herbów biskupich”. Autor omawia tu kolejno: herby szlacheckie, herby imaginacyjne i „przyswojone”, „Herb św. Jana Pawła II a godła „donacyjne”, herby złożone (z wyliczeniem w podrozdziale herbów współtworzących herby złożone), herby przyjęte oraz herboidy i motta.

W osobnym podrozdziale omówiony został temat: „Herb św. Jana Pawła II a godła „donacyjne” (s. 130 – 136). Autor zwraca w nim uwagę na związek herbów czterech biskupów, a w szerszym zakresie czterech kolejnych, z herbem papieża Jana Pawła II, starając się wpisać herby biskupów z czasów PRL – u i metody ich kreacji w dawne zwyczaje heraldyczne. Nominację biskupią będącą impulsem do stworzenia herbu, traktuje jako „równoznaczną” z dawną instytucją nobilitacji. Oczywiście można to traktować jedynie na zasadzie pewnej przenośni. O herbie „donacyjnym” możemy mówić tylko wówczas, gdy donacja odbywa się za wiedzą i zgodą donatora, na gruncie prawa lub zwyczajów heraldycznych. W tym wypadku nie wchodziło to w rachubę. W dalszej części tekstu Autor z resztą wycofuje się z tego, zmieniając słusznie kwalifikację tych herbów z „donacyjnych” na bardziej odpowiadające rzeczywistej praktyce - „przyswojone”.

Ważne miejsce wśród omawianych herbów biskupich zajmują herby złożone. Autor charakteryzuje pokrótce ten typ herbu (s. 136 – 137) oraz wylicza w sześciu podrozdziałach herby współtworzące współczesne złożone herby biskupie. Biskupie herby złożone są dziedzictwem staropolskiej tradycji heraldycznej (herb kapituły krakowskiej występował w złożonych herbach biskupów krakowskich już w średniowieczu), dlatego należało odwołać się do tej tradycji cytując artykuł Pawła Stróżyka, *O potrzebie i możliwościach badań nad herbami złożonymi. Na przykładzie ikonograficznych źródeł heraldycznych z*

Wielkopolski, w: *Ad fontes. O naturze źródła historycznego*, pod red. S. Rosika i P. Wiszewskiego, 2004.

4. Rozdział trzeci omawia „Insygnia, oznaki i tarcze”, z podrozdziałami poświęconymi infule, kapeluszowi, krzyżowi, pastorałowi i paliuszowi. Omawiając infułę stwierdza, że jest ona „razem z pierścieniem i pektorałem, podstawowym elementem stroju biskupa” (s. 192). Nie wymienia w tych ramach pastorału, a przede wszystkim nie informuję, że infuła, pastorał, pierścień i księga są insygniami wręczanymi w czasie konsekracji biskupiej. Wspomina o tym jedynie marginalnie i nieco później przy okazji omawiania pastorału (s. 203). Sadzę, że koniecznie należało wskazać na to źródło pochodzenia owych insygniów i zacytować pracę ks. Cz. Krakowiaka (na pewno znaną Autorowi). *Sakrament święceń. Świecenia biskupie*, Lublin 2020. Pewna marginalizacja głównych insygniów biskupich, infuły i pastorału, wynikała stąd, że ulegają one na przełomie XIX i XX wieku, zgodnie z kościelną praktyką i prawem heraldycznym, usunięciu na rzecz kapelusza rangowego oraz krzyża. Co nie zmienia faktu, że w omawianym w książce materiale odnotowano 24 herby (na ogólną liczbę 194), w których występuję infuła.

Rolę głównego znaku wypierającego infułę przejął kapelusz (rangowy), któremu Autor poświęcił dużo uwagi. Odnotowuje, że pierwotnie był on oznaką godności kardynalskiej i był, o czym nie pisze *expressis verbis*, wręczany lub przesyłany przez papieża kardynałom i noszony przez nich. Wręczanie kapelusza kardynalskiego przez papieża było czynnikiem współkonstytuującym godność kardynalską, czyniło z kapelusza insygnium. Pierwotnie kapelusze występowały wyłącznie w związku z herbami kardynalskimi. Jako pierwszego biskupa polskiego, nie będącego kardynałem, a używającego kapelusza, Autor wymienia Erazma Ciołka. Warto by też podać informację, kiedy kapelusze kardynalskie przestały być insygnium kardynalskim, wręczanym przez papieża, zastąpione przez birety, co skutkowało tym, że przestały one pełnić rolę insygnialną stając się wyłącznie oznaką godności kościelnej.

Pastorał stosowany w herbach staropolskich zostaje z kolei zastąpiony przez krzyż, któremu Autor poświęca moim zdaniem zbyt mało uwagi. W herbach omawianych w pracy występują dwa rodzaje krzyża, z podwójnym i pojedynczym ramieniem. Ten pierwszy był atrybutem godności arcybiskupiej, co potwierdzają przekazy źródłowe. W herbach omawianych w pracy podwójny krzyż występuje wyłącznie w herbach arcybiskupich. Biskupi w oficjalnych wystąpieniach systematycznie używali i używają pastorałów. Autor bliżej nie wyjaśnia, jak to się stało i kiedy, że zostały one zastąpione przez krzyż procesyjny i co ten krzyż oznacza.

Na s. 316 pojawia się niezręczne określenie: „W heraldyce kościelnej miejscem zarezerwowanym dla ukazania insygniów władzy biskupiej, takich jak krzyż i pastorał, a także infuła są okolice tarczy herbowej”. Insygnia te były umieszczane nie „w okolicach tarczy” lecz ponad i poza nią.

W podrozdziale „Oznaki godności kościelnych” skorygowania wymaga błędna informacja, że „Z racji posiadania księstwa siewierskiego tytuł książęcy przysługiwał także arcybiskupom krakowskim od 1284 r. do 1800”. W rzeczywistości tytuł ten przysługiwał im od chwili nabycia księstwa siewierskiego przez biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego w 1443 roku, a biskupi krakowscy uzyskali tytuł arcybiskupi dopiero w 1925 roku. Przy omawianiu tytułu książęcego arcybiskupów gnieźnieńskich należało zacytować artykuł Pawła Stróżyka, *The ducal headgear of Archbishops of Gniezno*, *Signa Iuris*, 10, 2012, s. 171 – 175, il. 1 – 3,.

Ostatni podrozdział poświęcony został rodzajom tarcz herbowych. Sadzę, że warto byłoby zacytować tu artykuł F. Kamockiego, *Wymiary prawidłowe tarcz herbowych*, *Miesięcznik heraldyczny*, R. XII, 1933, s. 222 – 24.

Rozdział powyższy ma duże znaczenie dla archeologii prawnej, dlatego zamieszczone tam rozważania wymagały precyzyjnego dopracowania.

5. Rozdział czwarty omawia „Treści symboliczne godeł herbowych”, z podrozdziałami: krzyż, znaki literowe, człowiek, zwierzęta, rośliny,

wszechświat, figury sztuczne i symbolikę barw. Jest to jeden z zasadniczych rozdziałów pracy, gdyż dotyczy godeł herbowych, czyli głównego elementu tworzącego herb. Autor omawiając poszczególne przedmioty heraldyczne tworzące godła, prezentuje ich treści symboliczne. Powołuje się na stosowną literaturę przedmiotu cytując ją i streszczając zamieszczone tam ustalenia. Symboliczne treści omawianych godeł biskupich odwoływały się najczęściej do ich podstawowych znaczeń, należało więc zacytować podstawową wartościową literaturę przedmiotu, wskazującą czytelnikowi szerszy kontekst funkcjonowania danego symbolu i możliwości dalszych poszukiwań. Autor tak też czyni, ale dość niekonsekwentnie.

Celem przypisów, zwłaszcza w rozdziale poświęconym treściom symbolicznym godeł herbowych, powinno być ukazanie tradycji ikonograficznej, z której czerpały poszczególne godła, a także ich symboliki oraz przedstawienie ikonosfery, w ramach której funkcjonowały omawiane herby. Ponieważ, jak powiedziano, treści omawianych godeł biskupich odwoływały się najczęściej do ich podstawowych znaczeń, wystarczyło zacytować podstawową literaturę przedmiotu, ale w sposób systematyczny, konsekwentny i paralelny. Autor jednak tak nie postępuje, literatura cytowana bywa wybiórczo.

Zilustrujmy ten brak konsekwencji na przykładzie postaci świętych Wojciecha i Stanisława. Obydwaj święci mają bogatą literaturę przedmiotu, cytowanie jej w pełni w przypisach byłoby zbędne. Należało ograniczyć się do opracowań syntetycznych. W obydwu przypadkach przede wszystkim brak odwołania się do pracy *Titulus Ecclesiae* ks. R. Knapieńskiego, która bardzo dobrze omawia ikonografię świętych będących patronami kościołów katedralnych. W przypadku św. Wojciecha zacytowano hasło z EK, a w przypadku św. Stanisława zrezygnowano z niego. Odwołanie się w tym przypadku do artykułów M. Kosińskiej z 1949 roku oraz Z. Piecha to zdecydowanie za mało. W przypadku św. Stanisława Autor odwołuje się do pracy ks. W. Smolenia,

Ilustracji święt kościelnych, a w przypadku św. Wojciecha rezygnuje z tej publikacji. Uważam, że powinna być ona cytowana w pracy w większym zakresie, w przypadku wszystkich omawianych w niej świętych i święt, gdyż plasuje symbole występujące w herbach biskupich w strukturze kalendarza kościelnego.

Przy omawianiu św. Wojciecha czytamy, że: „Postać św. Wojciecha obecna jest w wielu historycznych i współczesnych herbach miast polskich (s. 270), poczym Autor wymienia tylko trzy miasta (Trzemeszno, Radzionków i Mławę. Dodać do tego należy jeszcze nieznany Autorowi Serock. Cyfra trzy lub cztery nie mieści się jednak w kategorii „wielu”. Innym przykładem nieprecyzyjnej liczbowej kwalifikacji jest stwierdzenie, że „klęcząca postać jest popularnym motywem w sfragistyce książęcej” (s. 248). Przy tej okazji Autor wymienia tylko jedną pieczęć – księcia dobrzyńskiego Siemowita. Oprócz tego możemy wymienić zaledwie dwie inne pieczęcie: Leszka Czarnego ze św. Stanisławem oraz Bolesława księcia mazowieckiego z Matką Bożą. Trudno więc mówić, że jest to „popularny motyw”. Nie wiem z resztą czy w przypadku omawiania herbów biskupich drugiej połowy XX wieku jest sens odwoływania się do tak odległej i świeckiej tradycji ikonograficznej.

Omawiając występowanie św. Wojciecha w herbie Trzemeszna Autor cytuje z niewiadomych przyczyn (jakby całkowicie przypadkowo) artykuł Róży Goduli *Róża męczeńska – herb imaginacyjny św. Wojciecha* (s. 270, przyp. 209), a pomija szczegółowe omówienie pieczęci i herbu Trzemeszna autorstwa Marka Adamczewskiego, *Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku*, 2000, s. 146 - 148, 447 – 448.

W pracy należało zrezygnować z opracowań popularnonaukowych, np. *Słownika symboli* W. Kopalińskiego. Szczególnie rażące jest zacytowanie skromnego objętościowo słowniczka *Symbole liturgiczne*, ks. T. Sinki, przeznaczonego jak pisze jego autor: „dla każdego Czytelnika zainteresowanego liturgią Kościoła...”, czyli po prostu dla wiernych. Zwłaszcza, że istnieje, nie

wykorzystany przez Autora, obszerny *Leksykon symboli liturgicznych* ks. B. Nadolskiego (2010).

Jeśli na jakiś omawiany przez Autora temat istnieje opracowanie książkowe, albo wartościowy artykuł, zwłaszcza w języku polskim, należałoby je zacytować. Przykładem jest omawiana w pracy „otwarta księga” s. 321 – 322. Tu należałoby zacytować pracę Aliny Dziecioł, *Książka jako symbol w kulturze polski XVII wieku*, (1997), zwłaszcza rozdział „Książka – symbol nauki Kościoła w kulturze polskiej”. W przypadku podrozdziału poświęconego „Świętym Pańskim” s. 265 – 272, należało zacytować książkę S. Maslauskaitė – Mažyliene, *Dzieje wizerunku św. Kazimierza od XVI do XVIII wieku*, 2013, a w przypadku św. Jadwigi śląskiej może także *Księżę Jadwiżańska*, Wrocław 1995. W bibliografii Autor zamieszcza *Lexikon der christlichen Ikonographie* E. Kirchbauma, ale w przypisach rzadko go cytuje, chociaż niemal wszystkie omawiane symbole mają tam swoje dobrze opracowane hasła. Uważam, że warto by także wykorzystać *Reallexikon der deutschen Kunstgeschichte*. Nie do wiary, ale w bibliografii nie występuje *Lexikon für Theologie und Kirche*!, który w pracy w przypisach jest (dość rzadko) cytowany. Niekonsekwentnie cytowane są hasła ikonograficzne z *Encyklopedii Katolickiej*. W podrozdziale Rośliny (s. 295 – 302) Autor nie cytuje podstawowego polskiego słownika, S. Kobielusa, *Florarium christianum* (2006). Przy takim stanie rzeczy wraz z lekturą kolejnych przypisów wzrastało rozczarowanie recenzenta.

Podrozdział poświęcony zwierzętom został zatytułowany „Zwierzęta symboliczne”, chociaż w większości wymienione w nim zwierzęta są jak najbardziej realne: pelikan, orzeł, baranek, lew, wół itd. oraz zwierzęta fantastyczne: gryf i smok. Z kolei następny podrozdział zatytułowany został „Rośliny”, chociaż również w tym wypadku chodziło o treści symboliczne roślin. Te dwa podrozdziały powinny mieć tytuły paralelne. Uważam, że należało zatytułować je „Zwierzęta” i „Rośliny”, a we wprowadzeniu napisać, że chodzi o ich symboliczne znaczenie.

W przypadku Baranka i owcy należało zacytować artykuł A. Karpacza, *Agnus Dei – symbol chrystologiczny i atrybut świętojański, Refleksje nad znaczeniem przedstawień na monetach, pieczęciach i herbach z obszaru średniowiecznej Polski oraz ziem ościennych*, w: *Źródła staropolskie i nauki pomocnicze historii*, red. J. Rogulski, Kraków 2013, s. 91 – 134.

Omawiając motywy architektoniczne występujące w herbach biskupich, twierdza, że: „Motyw budowli sakralnej ma w ikonografii polskiej, także na gruncie sfragistyki i heraldyki kościelnej, bardzo głębokie tradycje”. Jednak w przypisie nie odsyła do publikacji sfragistycznych i heraldycznych lecz do przestarzałego artykułu Mariana Gumowskiego, s. 329 przyp. 509, co robi wrażenie przypadkowości.

6. Rozdział piąty jest zatytułowany „Dewizy i motta biskupie”. Ale Autor nie definiuje tych dwóch pojęć i nie wyjaśnia czym dewiza różni się od motta, a w dalszym ciągu rozdziału konsekwentnie posługuje się pojęciem dewizy. Obydwa pojęcia mają konkretne znaczenia w teorii i praktyce literackiej i należy stosować je w tym znaczeniu (zob. *Słownik terminów literackich*, s. 88, 298). Sądzę, że w tym kontekście z motta należało zrezygnować. Uważam też, że w odniesieniu do dewiz nie należy używać określenia inskrypcja, jak w podrozdziale „Inskrypcje” (s. 242 – 245) czy stwierdzeniu „Dewizy czyli inskrypcje religijne...” (s. 339, a także w innych miejscach książki). Pojęcie inskrypcji jest związane przede wszystkim z epigrafiką i definiowane jest jako napis wykonany w materiale twardym. Tak też jest ona definiowana w słownikach polszczyzny oraz słownikach wyrazów obcych, a także potocznym zwyczaju językowym. Oczywiście dewiza wykonana w materiale twardym będzie inskrypcją, w pozostałych wypadkach pozostałbym przy określeniu „dewiza”.

Starając się określić relacje dewizy herbowej do godła, Autor próbuje odwołać się, jak do swoistej analogii, do związków herbu szlacheckiego i zawołania (s. 420 i nast.). Jest to kierunek poszukiwań całkowicie chybiony. Herby biskupie i

dewizy powstawały w tym samym czasie i dewizy często objaśniały znaczenie herbu. Herby szlacheckie i zawołania powstawały w różnym czasie i na pewno rolą zawołania nie było objaśnianie treści herbu. Najczęściej pomiędzy herbem a zawołaniem nie ma (żadnego) logicznego związku. Nie znam przypadku, aby zawołanie (nie dewiza!) było „z czasem wyobrażane na wstęgach towarzyszących tarczom herbowym”. Przy czym raz jeszcze podkreślam: chodzi o zawołania a nie dewizy herbowe! Wydaje mi się, że Autor nie do końca rozróżnia zawołanie od dewizy. W skomplikowaną problematykę zawołań oraz ich relacji z herbami dobrze wprowadza artykuł Jana Wroniszewskiego *Proclamatio alias godło. Uwagi nad beneżą i funkcją zawołań rycerskich w średniowiecznej Polsce*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, IV, 1990, s. 147 – 170.

Pojawia się też pytanie: któremu z tych dwóch elementów, herbowi czy dewizie, należy przyznać pierwszeństwo? Wydaje się, że skoro herby biskupie funkcjonowały przez kilka stuleci bez dewiz, które zostały do nich dodane dopiero na pewnym etapie rozwoju, to pierwszeństwo należy się niewątpliwie herbom. Te dwa składniki reprezentacji biskupa mogą występować wspólnie lub samodzielnie, co świadczy, że dewiza nie była immanentną częścią herbu, jak twierdzi Autor: „... to właśnie ten element [dewiza Z. P.] wyobrażenia herbowego w najlepszy sposób streszcza działalność biskupa] s. 101. Dewiza nie była elementem wyobrażenia herbowego.

Uważam, że poprawną drogą, wskazaną przez Autora, jest poszukiwanie genezy dewiz biskupich na gruncie emblematyki, a także, a może nawet przede wszystkim, wskazanie na ich związek z dewizami występującymi w herbach szlacheckich. Ten wątek należało pogłębić. Jak wykazuje analiza *Księgi herbowej rodów polskich* Juliusza Ostrowskiego (1897), w zestawionym przez niego zasobie 3664 herbów i odmian herbowych, z dewizami występuje zaledwie 65 herbów. Czyli było to w polskiej heraldyce szlacheckiej zjawisko dość marginalne. Nie wchodząc w szczegóły należy stwierdzić, że te dewizy

pojawiają się tu dość późno, często w herbach rodzin obcego pochodzenia lub też polskich rodzin, które uzyskały tytuł arystokratyczny. Dewiza była pewną formą dostojnienia herbu.

W miarę pełną odpowiedź na pytanie o genezę biskupich dewiz herbowych zyskamy badając przed PRL – owski etap heraldyki biskupiej, ustalając, kiedy dewizy zostały wprowadzone do herbów biskupich i jaki wpływ na to miały zwyczaje właściwe heraldyce kościelnej tego czasu. Mówiąc krótko: trzeba ustalić, który biskup (biskupi) pierwszy posłużył się dewizą herbową, kiedy to nastąpiło i w jakich okolicznościach. Kolejni biskupi naśladowali ten przykład. Rozdział ten zamyka jednocześnie zasadniczą część rozprawy.

7. Rozdział szósty to Herbarz, czyli zestawienie herbów biskupich z czasów PRL, w porządku alfabetycznym (wg nazwisk biskupów). Zamieszczono tu herby 194 biskupów. Uważam, że bardziej stosowny byłby tytuł „Herbarz biskupów polskich z lat 1945 – 1989”, gdyż tytuł Herbarz nie ujawnia jego treści. Każde hasło Herbarza zawiera podstawowe informację o biskupie, zamieszcza ilustrację przedstawiającą herb, jego blazonowanie oraz dewizę. Blazonowanie jest poprawne. Mam tylko jedno zastrzeżenie. W przypadku gdy biskup używał herbu rodowego Autor dokonuję jego „opisu preikonograficznego”, nie identyfikując herbu. Np. w przypadku herbu biskupa Czesława Falkowskiego (s. 455 nr 036): „W polu czerwonym pas biały w lewo skos, na którym 3 róże ...”. Tu od razu konieczna byłaby identyfikacja herbu, która następuje dopiero w przypisie – „Herb rodowy Doliwa”. Tak też jest w przypadku innych biskupów posługujących się herbami rodowymi.

Omawiane herby Autor dzieli na trzy grupy: rodowe, przyjęte i złożone. O ile dwie pierwsze grupy przynoszą czytelny dychotomiczny podział, o tyle trzecia z nich należy do innego porządku, który jednak Autor łączy z dwoma poprzednimi. Dwie pierwsze kwalifikacje mówią o sposobie nabycia herbu (rodowy lub nabyty) i uzupełniają się nawzajem, natomiast trzecia mówi o strukturze herbu. Antonimem do herbu złożonego jest herb prosty. Jednak

Autor traktuje te trzy kwalifikacje jako równorzędne. Nie dopuszcza możliwości, że herb może być rodowy lub przyjęty i jednocześnie złożony. Daje to zaskakujące efekty. Trójpłowy herb Henryka Gulbinowicza jest przyjęty, a czteropłowy już złożony (s. 463 – 464), chociaż obydwa są herbami przyjętymi i złożonymi. Trójpłowy herb Józefa Glempa jest przyjęty (s. 456), a trójpłowy herb Jerzego Stroby złożony (s. 522). Podobnie dwupłowy herb Gerarda Bernackiego przyjęty (s. 444), a dwupłowy herb Juliusza Bieńka jest złożony (s. 445). Przykład poprawnej kwalifikacji przynosi herb Adama Stefana Sapiehy (s. 514), który został określony jako rodowy (złożony).

Dużą część materiału zamieszczonego w Herbarzu stanowią pieczęcie. Niestety Autor nie podaje, co już sygnalizowałem, ich wymiarów, co miałyby duże znaczenie dla sfragistyki biskupiej. Brak też w Herbarzu informacji o barwie tuszu, w którym były odciskane pieczęcie. Marginalnie wspomina o czerwonym tuszu pieczętnym na s. 85.

Pragnę podkreślić wzorowe opracowanie materiału ilustracyjnego zamieszczonego w Herbarzu. Ilustracje pochodzące z różnych czasów i zaczerpnięte z różnych źródeł (nośników), w różnej formie, zostały tak opracowane, że wizualnie stanowią pewną jednolitą całość.

8. Do pracy została dołączona obszerna bibliografia, z podziałem na źródła archiwalne i drukowane oraz opracowania. Uważam, że te ostatnie powinny być podzielone na prace dotyczące historii Kościoła oraz wydzielone osobno prace dotyczące heraldyki, archeologii prawnej (kościelne insygnia i znaki władzy) oraz ikonografii. W dobrze zestawionej bibliografii są (nieraz zaskakujące) baki. Niektóre z nich sygnalizowałem już powyżej. Tu chciałbym jeszcze wymienić: K. Bogackiej, *Pastorały w Polsce XI – XVIII w.* oraz *Ornamenta episcoporum. Społeczna historia i symbolika insygniów biskupich na ziemiach polskich 1801 – 1919*, t. 1 – 2, 2021; a także A. Pikulskiego, *Mitra. Studium historyczno – artystyczne*, Lublin 2002. Warto by skorzystać ze zbioru artykułów poświęconych orłowi i lwu: *L' aigle et le lion dans le blason medieval*

et moderne. Actes du IXe colloque international d'heraldique Cracovie, 4 - 8 septembre 1995 edites par Stefan K.Kuczyński, A.I.H., Warszawa 1997, w którym poruszono szereg tematów mogących stanowić inspirację lub punkt odniesienia dla Autora, a w szczególności artykuł Z. Alexego, *Der Weisse Adler in der polnischen kirchlichen Emblematik*, s. 255 – 266. Koniecznie należało też uwzględnić zbiór artykułów *L'heraldique religieuse. Religie Herald. Religious Heraldry, Actes du X Colloque internationale d'Heraldique*, München 1999, a w szczególności zamieszczony tam artykuł D. Wehnera, *Die Trivialisierung religiöser Symbole in geistlichen Wappen der jtungsten Zeit*, s. 208 – 241, z licznymi przykładami współczesnych herbów biskupów niemieckich.

Ważnym elementem tworzącym herb jest jego barwa, której Autor poświęca jeden z podrozdziałów: „Symbolika barw” s. 332 – 337. Jak stwierdza „sprowadzała się [ona Z. P.] do trzech schematów: maryjne (biało – niebieskie), papieskie (biało – żółte), i narodowe (biało – czerwone). Pomimo tego „schematyzmu barw” należało ukazać je na szerszym tle barw w przeszłości. Pomocne w tym wypadku mogłoby być omówienie badań zagranicznych dotyczących barw, ich kierunków i osiągnięć, opracowane przez Annę Adamską, *Gra w kolory. Rola barw w średniowiecznym systemie komunikacji społecznej*, Roczniki Historyczne, R. LXXXI, 2015, s. 7 – 34 (polska literatura dotycząca kolorów została zamieszczona na s. 10 przyp. 13, s. 13 przyp. 25, tu odnotowana ważna praca S. Kobielusa, *Światło i biel w tradycji eschatologicznej zbawionych*). Należałoby także wykorzystać inny artykuł A. Adamskiej, *Michela Pastoureau społeczna historia kolorów*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 45, 1997. Należałoby też zacytować prace Michela Pastoureau dotyczące kolorów, zwłaszcza tłumaczone na język polski. Koniecznie powinna być zacytowana i wykorzystana fundamentalna praca Ch. Meier - Staubach, R. Suntrup, *Handbuch der Farbenbedeutung im Mittelalter*, t. 1 – 2, 2012). W podrozdziale poświęconym cyfrom (s. 245 – 246) koniecznie powinna być wykorzystana książka: Heinz Meyer, Rudolf Suntrup: *Lexikon der*

mittelalterlichen Zahlenbedeutungen, (1999). Odwołanie się do tej literatury plasowałoby ustalenia Habilitanta w szerszym kontekście europejskim.

Konkluzja:

Dorobek dra Edwarda Gigilewicza poprzedzający publikację rozprawy habilitacyjnej jest znaczny, a jego działalność organizacyjna i naukowa przy redagowaniu *Encyklopedii Katolickiej* (a także innych publikacji leksykograficznych) i doprowadzeniu tej publikacji do końca jest wręcz nie do przecenienia. Monografia *Heraldyka episkopatu polskiego w czasach PRL*, Lublin 2022, stanowiąca podstawę przewodu habilitacyjnego, jest ważnym osiągnięciem naukowym z zakresu współczesnej heraldyki kościelnej oraz nauk pomocniczych historii. Waga tego tematu skłaniała recenzenta do wnikliwej lektury i wskazania ewentualnych mankamentów i poczynienia uzupełnień, które Autor będzie mógł wykorzystać w swoich dalszych badaniach. Nie zmienia to jej pozytywnej oceny.

Zarówno dorobek naukowy i organizacyjny dra Edwarda Gigilewicza jak i przedstawiona rozprawa habilitacyjna spełniają wszystkie wymagania stawiane przez stosowne ustawy. W związku z tym wnioskuję o jego dopuszczenie do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

Zuzon Piłk